

UROCZYŚĆCI: PIOTRA I PAWŁA

Każdy, kto choć raz jechał nocą drogą z Tel Awivu do Jerozolimy, nie zapomni nigdy otaczającego go krajobrazu. W mroku widać jedynie zarysy wzgórz. Są łagodne, piaskowego koloru. I gdy zaczyna się już wydawać, że krajobraz jest jednolity, wręcz monotony, oto nagle zza pagórków wyłania się prawdziwa góra, wyniosła – a na niej tysiące światel sączących się z okien domów budowanych z białego kamienia. Zauroczony takim widokiem Jezus mówił: „Nie może się ukryć miasto położone na górze”. Miasto. Jerozolima. To właśnie miasto było świadkiem niezwykłego spotkania - spotkania dwóch Apostołów, których dziś wspominamy. Do Jerozolimy po swym cudownym nawróceniu pod bramami Damaszku i po wielu nocach spędzonych w postach i modlitwie przybył Paweł, by przedstawić się Piotrowi. O czym rozmawiali? Biblia nie podaje szczegółów, nie relacjonuje ich rozmowy. Nietrudno jednak znaleźć odpowiedź na to pytanie. Zapewne rozmawiali o Jezusie. Piotr opowiadał o trzech latach spędzonych przy boku Mistrza. Paweł opisywał objawienie pod Damaszkiem. I stawiali sobie to najważniejsze pytanie: Kim dla ciebie jest Jezus? albo inaczej: Za kogo uważasz Syna Człowieczego?

„Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swoich uczniów: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” Jak odpowiadali na to pytanie patronowie dnia dzisiejszego? Za kogo uważali Jezusa Piotr i Paweł? Kim był dla nich?

1. Kim był Jezus dla Piotra?

Spójrzmy najpierw na postać Piotra. Był rybakim, człowiekiem ciężkiej pracy. Niejednokrotnie pewnie zasiadał nad błękitną taflą Jeziora Galilejskiego, by wziąć w swe dłonie sieci potrzebujące naprawy. Setki razy wypływał na jezioro i często wracał z pustymi rękoma. Pracował ciężko. Pewnego razu właśnie po nieudanej połowie doszło do spotkania, które przemieniło wszystko. Na brzegu jeziora pojawił się Jezus, wędrowny nauczyciel. Jedno „pójdź za Mną” zmieniło całe życie przyszłego apostoła. Odmieniło jego sposób widzenia świata, Boga, ludzi. Świat zawirował. Piotr rozdawał kilka bochnów chleba dla tysięcy ludzi na pustni. Cieszył się pijąc przemienioną w wino wodę na godach w Kanie. Wyrzucał złe duchy, które na imię Jezusa z krzykiem wychodziły z opętanych. Zarzucał sieci na słowo Mistrza, by wyciągnąć mnóstwo ryb. Długo rozmawiał z Łazarzem, który powstał z grobu. Słuchał Jezusowych kazań o miłości. Kroczył po wodzie, a gdy zaczął tonąć, silny uścisk dłoni Jezusa wyratował go z opresji. Przy boku Nauczyciela wszystko wydawało się możliwe. Choroby ustępowały, a potęga Rzymian nie wydawała się wcale straszna. Tak było przez trzy lata, aż do owego nieszczęśliwego dnia - dnia, w którym Jezus wypowiedział prorocze słowa: „Nim kogut zapieje, trzy razy się mnie zaprziesz”. To straszne zdanie: „Nie znam Tego człowieka”, trzykrotnie wyszło z ust pierwszego papieża. A później - płacz, załamanie i pokusa rozpacz. Pokusa, którą przezwyciężyło dopiero potrójne wyznanie miłości: „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham”. Kim więc był Jezus dla Piotra. Najprościej mówiąc - cały jego życiem, najważniejszą osobą, którą spotkał.

2. Kim był Jezus dla Pawła?

Historia Pawła jest nieco odmienna. Jego ojczyzną był Tars, portowe miasto otoczone winnicami, leżące w dzisiejszej Turcji. Urodził się około 10 r. Rodzice wysłali go Jerozolimy, gdzie pobierał nauki u jednego z największych żydowskich nauczycieli tamtego czasu, rabiego Gamaliela. W przeciwieństwie do Piotra, był człowiekiem ze wszech miar wykształconym. Swobodnie posługiwał się greką, łaciną, hebrajskim i aramejskim. Nic więc dziwnego, że właśnie jemu - zdolnemu adeptowi szkoły faryzejskiej - arcykapłan wręczył listy uwierzytelniające, zezwalające na prześladowanie chrześcijan w Damaszku. Paweł udał się z Jerozolimy do Damaszku - i ta podróż okazała się najważniejszym, bo przełomowym momentem jego życia. Scena nawrócenia Pawła u bram miasta znana jest nie tylko z opisu Dziejów Apostolskich. Stała się natchnieniem dla wielu artystów. Najbardziej znana chyba wizja artystyczna tej sceny wyszła spod

pędzła włoskiego malarza, Caravaggia. O dziwo centralną postacią malowidła jest nie Paweł, ale koń, który zrzucił przyszłego apostoła narodów, oślepiony blaskiem z nieba. Paweł usłyszał głos z nieba, ten sam, który wcześniej wołał do Piotra „pójdź za Mną”. Tym razem brzmiał: „Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?”. Od tej chwili życie młodego Pawła uległo całkowitej zmianie. Spalił pewnie listy uwierzytelniające do prześladowań chrześcijan i zajął się głoszeniem ewangelii. Nazywany jest apostołem narodów, bo jako jeden z pierwszych zaniósł dobrą nowinę poganom, nie-żydom. Wyprawiał się podróże misyjne, wielokrotnie narażając życie. Był prześladowany, biczowany, niesłusznie osądzany, ale u schyłku swych lat mógł wyznać: „Krew moja już ma być wylana na ofiarę, a chwila mojej rozłąki nadeszła. W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem”. Kim więc był Jezus dla Pawła. Najprościej mówiąc - całym jego życiem, najważniejszą osobą, którą spotkał.

Rozpoczęliśmy naszą refleksję od Jerozolimy, miasta, w którym obaj apostołowie spotkali się po raz pierwszy. Przenieśmy się teraz do innego miasta, miasta, w którego dzieje wplecione są losy męczeńskiej śmierci obydwu apostołów. Rzym. Tam właśnie rozegrała się scena zapisana w *Quo vadis*: w cudownym rzymskim ogrodzie, pośród zieleni i fontann, Lidia - zauroczona mowami Piotra i Pawła - opowiada Winicjuszowi o swym Bogu - opowiada o Jezusie, który narodził się, aby człowiekowi przywrócić szczęście. Po chwili namysłu zakochany Winicjusz odpowiada: „Mogę wybudować ołtarz twemu Bogu w każdym gaju tego miasta, mogę postawić Mu świątynię w każdym ogrodzie Rzymu - ale wyrzucić Go ze swego serca”. Lidia nie wyrzuciła Jezusa ze swego serca. Był całym jej życiem, najważniejszą osobą, która spotkała. Nie wyrzucił Go Piotr, któremu Jezus pokrzyżował plany na życie, gdy ten łowił ryby nad Jeziorem Galilejskim. Nie wyrzucił Go Paweł, któremu Jezus zagroził drogę w jego podróży do Damaszku.

Kto dla mnie jest najważniejszą osobą, którą spotkałem?